

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszt administracyjno wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnośnienie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedynczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Dziś: Małgorzaty P. M.
Sobota: Bonawentury Biskupa.
Niedziela: Rozesłanie A. i Henryka Ces.
Poniedziałek: N. M. P. Szkaplerznej.

KURIER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 55.
Zachód " " 8 " 15.

Długość dnia godzin 16 minut 20.
Ubyło " " 0 " 22.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego”: plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 k.

Małe ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1 1/2 kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika” przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Aleksego Wyznawcy.
Środa: Szymona z Lipnicy i Kalilla W.
Czwartek: Wincentego à Paulo W.
Eljasza Proroka i Czesława Wyz.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Kosa i kamień” i „Coppelia” (balet). — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Tylko jedno słowo”, „U ciotuni”, „Trzy wizyty”, „Broń niewieścia” i „Nieprzyjaciół kobiet”. (Godz. 8-ma wieczorem).

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Ministerstwo oświaty zamierza wprowadzić zmiany w dotychczasowym planie egzaminów uniwersyteckich. Między innymi mają być wymagane od studentów wszystkich wydziałów tak egzamina ostateczne jak i półkursowe.

— Udzielone przez rządzący senat wyjaśnienie przekonywa, iż ludność izraelska, korzystająca z praw stałego, nie zaś czasowego pobytu w całym państwie, ma też prawo nabywania nieruchomości.

— W wyższych sferach administracyjnych podjęto nową rewizję przepisów, dotyczących używania materiałów wybuchowych w zakładach górniczych. Odnosny projekt zmian i uzupełnień w wspomnianych przepisach został już wygotowany.

— Departament celny w jednym ze swoich cyrkularzów poleca przestrzegać kupeców, głównie zajmujących się sprzedażą detaliczną, aby plomby nakładane przez komory celne zachowane były na każdej pojedynczej sztuce materiału dopóki ostatnia jej część nie zostanie sprzedana. Z przyczyny bowiem ciągłych kontraband po sklepach mogą być zarządzane częste rewizje, brak zaś plomb pociąga za sobą nader nieprzyjemne następstwa.

— Mandel utensylami wojskowymi i bronią na żądanie ministerjum wojny podlegać będzie pewnym nowym przepisom, a mianowicie prócz zwykłego świadectwa na prawo handlu, wydawanego przez

odpowiedni wydział patentowy, właściciel sklepu będzie musiał posiadać pozwolenie gubernialnego zarządu wojsk. Rozporządzenie to ma na celu rozciągnięcie nad handlem bronią i przedmiotami wojskowymi kontroli intendentury tak co do przepisanej formy, jak co do dobrego wyrobu.

— „Ruski mir” donosi, iż w sferach skarbowych noszą się z nowym projektem, zmieniającym dotychczasowy systemat podatku kwaterunkowego.

— Według nowego rozporządzenia departamentu poliejki zdjęcia fotograficzne miejsc podczas zabaw i zebrań publicznych będą mogły być w przyszłości dokonywane jedynie za uprzednim zezwoleniem urzędu cenzury.

— Rewizja obrotów związku rolnego, istniejącego od lat siedmiu w warszawskim towarzystwie ubezpieczeń od ognia, wykazała za r. z. sumę 33.192 rs. 35 kop., jako zysk, który ma być wrócony uczestnikom związku rolnego. Według informacji Słowa, zysk ten stanowi 5.39% ogółu składek przez uczestników wniesionych a 16.90% ogółu składek, zapisanych na własny rachunek towarzystwa. Rewizji dokonali powołani przez zarząd towarzystwa pp. Ludwik Romocki, Felician Sokołowski i Teodozjusz Wierzeblewski, radcy Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

— Kilku tutejszych prawników zajmuje się napisaniem projektu nowej spółki przemysłowej, mającej powstać w Łodzi.

— Ostateczna decyzja co do dalszych losów pałacu Brühlowskiego spodziewana jest przed upływem bieżącego roku. Kraja znów pogłoski, iż stacja telegraficzna i zarząd telegrafów pomimo asygnowanej już sumy na przeróbkę nie znajdują tu pomieszczenia.

— Portrety Horowitza. Henryk Siemiradzki, zwiedzając ostatnimi czasy za pobytu swego w na-

szem mieście wystawę obrazów Krywulfa, zatrzymał się czas dłuższy przed trzema pysznymi portretami księżnej S., pana L. i pani G. pędzla Leopolda Horowitza i w wyrazach pełnych uznania wyrzeczone przed gronem znawców, podniósł talent twórcy tych płócien. Artystyczna opinia tak kompetentnego znawcy jakim jest twórca „Świeczników” o produkcjach sympatycznego i utalentowanego portrecisty przynosi nie tylko temu ostatniemu zaszczyt, ale jest dowodem, iż prawdziwy talent nie obawia się podnosić zasług rzeczywistych swoich kolegów w sztuce.

— Wł. L. Anczyc, jak nam donoszą, przebywa w Starym Sączu (w Galicji), dokąd lekarze przenieśli się mu polecieli. Do łóża utalentowanego pisarza pośpieszył jeden z pięciu tutejszych przyjaciół.

— Z teatru. Panna Szlezycierówna uczennica Lampertiego, wystąpiła wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie w partji Aminy w „Lunatyce” Belliniego. Debüt młodej śpiewaczki udał się pomyślnie, gdyż panna Szlezycierówna posiada wiele warunków, które jej powodzenie ułatwiły. Obdarzona niewielkim wprawdzie pod względem siły i rozległości, ale sympatycznym sopranem koloraturowym, debiutantka włada głosem swobodnie, emisję ma dobrą, intonację czystą, atakuje nuty śmiało, frazuję i akcentuje umiejętnie, *cantabile* prowadzi według dobrej szkoły i w ogóle śpiew traktuje nie jak improvizację, lecz jako sztukę, do której się dochodzi pracą i studjami. Przy tych zaletach partja Aminy, niezmiernie wdzięczna dla dobrze przygotowanej debiutantki, nastręczyła pannie Szlezycierównie pole do popisu, który wypadł bardzo zadawalniająco. Co do sposobu traktowania partji może wypadałoby w scenach lunatyzmu uciekać się częściej do pół-głosu, tembardziej, że *mezzo-voce* panny Szlezycierówny są bardzo ładne i brzmią nader przyjemnie; możeby nie zaszkodziło, będąc już pewną strony technicznej śpiewu, dać się czasem unieść uczuciu i odjąć śpie-

GALANTUOMO.

NOWELLA

przez

Aniele Trippin.

(Dalszy ciąg)

Nikt nie jest tak leniwym jak neapolitańczyk, ale nikt też z tak wulkanicznym zapalem nie rwie się do pracy, jak oni, kiedy idzie o spełnienie zamierzonego celu.

Zaledwo krzyknęto *le barache*, wnet kolorowe namioty, oplecione od stóp do góry wawrzynowymi liśćmi, wytrysły z ziemi na wybrzeżu, na Toledo i wielu innych ulicach miasta. Ruch i wrzawa, ten-
tent koni, brzęk dzwonków, zewsząd dawały się słyszeć.

Tu zwożono wiktuały z przystani, tam rozsypywano kosze najpiękniejszych owoców, tu ustawiano gotyckie szafki limonadjerów, ówdzie teatru marjonetek, powozy dyantystów, stoly z koralami, biżuterjami i przeróżnymi figielkami neapolitańskiego przemysłu.

Girlandy lampek, kandelabrow, żyrandoli i kwiatów zawisły na wszystkich domach, oknach i balkonach, łącząc wazkie uliczki między sobą i rozwesalając ponurą ich fizjognomję.

Na całym trójkącie, utworzonym przez zatokę, po-
czawszy od Portici aż ku ostatnim krańcom Posilipa, rozpiętrzyły się stopy palmowych gałęzi, prze-
znaczonych na wieczorne iluminacje.

Podobnie wspaniałych nie widziałam zapewne ongi w tym kraju bogini, na cześć której westalki strze-
gły świętego ognia, ani też mogiła królowej tessa-

lijskiej Partenopy, nad którą rok rocznie dziewice eleuzyńskie rozpalają płomienne stosy.

Bo kiedy rozploną te światła na zielonych wzgó-
rzach i olbrzymie kopce nad morzem, kiedy się roz-
krzyżują w przestrzeni bengalskie ognie i race fa-
jerwerków, to człowiek spogląda zachwycony i zda-
je mu się, że wszystkie gwiazdy, tęcze i słońca zsta-
piły z błękitów i że już ziemskim wzrokiem ogarnia
dżamentowe mury tej Jerozolimy, którą natchniony
apostoł oglądał okiem duszy.

Nie widział Neapolu w całej pełni, w całym ma-
jesticie wdzięków, kto go nie powitał w fantasty-
cznym blasku tych potoków światła, przed którymi
blednie pochodnia Wezuwiusza i księżyc z gwiazd
swoich orszakiem na wysokim niebie.

Nie zubożętnieli mieszkańcy zatoki na tę czaro-
dziejską uciechę, stworzoną przez naturę i
artystyczną dłoń ludzką. Najbardziej przy-
jemny z najpiękniejszych zastawia sprężę, pościel, aby
tylko wziąć udział w ogólnej zabawie, zjeść, wy-
pić i wytańczyć się na cześć świętej dzieci-
ciny, *Del Santo Farvolo*.

Grają skrzypacy i katarynkarze miejscowi, grają
sycylijscy górale na fujarkach, pifferari na kob-
zach, a ptaki, fale morskie i ludzkie piersi wtórzają
tej wesołej muzyce. Wszystko błyszczy, wszystko
śpiewa.

Cudowny to widok dla oka, cudownych arfbrzmie-
nie dla ucha! Duszo! nie wołaj „Excelsior!” w ta-
kiej chwili, bo już wszystkie wonie, blaski i harmo-
nie niebios zniżają się ku tobie i dają ci przedświt
nadziemskich rozkoszy.

Nie dziw, że Antonietta, która dotychczas zdale-
ka tylko się przypatrywała godowej szacie Neapo-
lu, zapragnęła ją widzieć zbliska.

Oczekiwała też z biciem serca poranka świętecz-
nego i wystroiwszy się już o siódmej godzinie, na-
pędzała męża do przedszego wyjazdu.

Zajechał faetonik, którym zakochana para odbyła
niegdyś spacer poślubny, zabrzęczały dzwoneczki i
wnet młodzi małżonkowie pociągnęli za ludem, śpie-
szącym z okolicznych gór i dolin do ziemi obiecanej.

— Prędszej!—wołała ciągle piękna mężatka, ile-
kroć powóz nie mógł się przebić przez falę pieszych
wedrowców, jeźdźców bryk i powozów.

Zachwył jej doszedł do zenitu, na wybrzeżu Mola,
gdzie widok już był prawdziwie świątecznym.

— Ach! patrz mężulku, co tu namiotów, żyran-
doli i wieńców! — powtarzała klaszcząc w dłonie i
ciągnąc za rękaw Filipa, który w milczeniu przeje-
chał dwunastowiorstową przestrzeń dzielącą Torre
od stolicy. — Czyż cię to wcale nie bawi — zagadnę-
ła nareszcie, zauważywszy, że nie może wydobyć
ani słówka odpowiedzi.

— Mniej niż ciebie — odrzekł on po chwili — bo wi-
dę, że ludzie dzisiaj nie śpiewają, nie tańczą tak
wesoło jak przed laty.

— Tak ci się wydaje, mój dziwaku — odezwała
się znowu Antonietta.

— Mnie się to nie wydaje, patrz co tu policjantów
i żandarmów.

— A no, policja zawsze potrzebna, gdzie jest
ścisł — zabrziała odpowiedź.

Filip potrząsnął głową, lecz nie już nie mówił, zdejmo-
wał tylko od czasu do czasu swoją frygijską czapkę
przed grupami plebejuszów, dających mu jakieś zna-
ki tajemnicze i krzyżące: *Evviva il buon signore
Filippo!*

Powóz przesunął się coraz wolniej między na-
miotami i szeregami głów ludzkich, w miarę tego,
jak podjeżdżano do Santa Lucia, czyli do forum ry-
baków, ostrigajów i koszykarzy neapolitańskich, a
Marinetti wyglądał coraz bardziej zafrasowany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wowi cechę poprawnego chłodu; ale te spostrzeżenia są raczej wątpliwościami niż zarzutami, a prawdopodobnie następne debiuty rozstrzygną je na korzyść panny Szlezycierówny. Tymczasem popis młodej śpiewaczki do szczęśliwszych w tym sezonie zaliczyć wypada, sprawiedliwość zaś nakazuje dodać, że pierwsze zasady śpiewu p. Szlezycierówna otrzymała od doświadczonej nauczycielki p. Majeranowskiej.

Pan Zakrzewski był dobrym Elwinem o ile się miarkował i trzymał w granicach prostoty i naturalności. Partję hrabiego udatnie wyśpiewał p. Wierzbicki, radzibyśmy tylko wiedzieć dla czego po włosku? Ze panna Szlezycierówna śpiewała po włosku, to rzecz naturalna, bo powraca wprost ze studjów, których u Lampertiego po polsku odbywać nie mogła; ale dlaczego nie mógł swej partji nauczyć się po polsku śpiewak od roku zaliczony do składu polskiej opery i mający wiele swobodnego czasu, — to już trudno zrozumieć. Oryginalnie doprawdy wygląda ta polska opera, w której przy debiutante, zmuszonej używać obcego języka, p. Wierzbicki śpiewał po włosku z łaski na uciechę, a panna Wojakowska towarzyszy mu tak samo nie wiadomo z jakiej racji. A publiczność? — mniejsza o nią — wszak wiadomo, że nos jest dla tabakiery.

— P. Lewicka, artystka opery warszawskiej, otrzymała od dyrekcji teatrów sumę rs. 250 tytułem subsydium na dalsze kształcenie się we Włoszech. Artystka zmierza podobno do Medjolanu.

— W. Rapacki, jak już wspominaliśmy, ciężko zaniemógł. Choroba przeciągnie się czas dłuższy.

— Orkiestra węgierska. Od kilku dni przygrywa spacerującym w Dolinie szwajcarskiej orkiestra złożona z 36-u malców węgierskich, dmących kornie i harmonijnie na dętych instrumentach. Najmłodszy z tych artystów liczy lat 9 — młodszy jeszcze trzyletni jest na występy gościnne spodziewany...

— Annihilator. Zapowiedziana próba przyrządu do gaszenia pożarów wynalazku p. Siegfrieda Bauera odbyła się w dniu wczorajszym po godzinie 5-ej po południu na placu Saskim w obec p. oberpolicmajstra, oddziału straży ogniowej, oraz licznie zebranej publiczności. Ułożony stos drzewa wielkości sążnia kubicznego z otworami ułatwiającymi działanie płomieni, polano obficie naftą i zapalono. Po upływie dziesięciu minut, gdy drzewo dobrze się zajęło płomieniem, wynalazca przystąpił do dzieła. Przyrząd jego jest zwyczajną niewielką pompką ręczną, z której wytryska dosyć słaby strumień wody, nasyconej substancjami chemicznymi, których skład stanowi tajemnicę wynalazku. Zbliżywszy się do ognia na odległość 3 do 4 kroków od strony wiatru p. Bauer zaczął pompować, a następnie wyrzucił go w tem posługacze, gdyż siła jednego człowieka nie byłaby do tego dostateczną. Po 10-ciu blisko minutach usilnego pompowania ogień został stłumiony, lecz zarzewie tliło się jeszcze. Nie stawiamy zbyt wielkich wymagań tego rodzaju ekstinktorom, których dosyć wiele wynaleziono. Wiemy, że przeznaczeniem ich jest gasić pożar w samym zarodzie, zanim się jeszcze rozwinię, że są to tylko sikawki pokojowe, które mają służyć w pierwszej chwili tam, gdzie nie ma innych narzędzi ratunkowych i dostatecznego zapasu wody. Jakkolwiek jednak umiarkowane były wymagania nasze, nie możemy powiedzieć, żeby je „annihilator” p. Bauera zaspokoił... Po zgazeniu ognia pozostały na placu zwęglone głównie w takiej mniej więcej ilości, w jakiejby musiały pozostać, gdyby stos sam bez przeszkody się wypalił. Sensem moralnym całego widowiska, jak się dowiecnie wyraził jeden z obecnych, było przekonanie, iż pożary należy gasić wodą i to nawet lepiej studzienną albo z wodociągów niż... sodową. Jeżeli sikawka pokojowa p. Bauera ma rzeczywiście jaką wyższość nad zwykłymi sikawkami tej wielkości, do których nie używa się żadnych substancji chemicznych tylko pierwszej lepszej wody, jaka się znajdzie pod ręką, to wyznać musimy, iż próba wczorajsza wcale nie zmanifestowała tej wyższości...

— Otrzymujemy następujące pismo: „Szanowny redaktorze! Kwestja czystej wody zawsze dla zdrowia ważna, dziś, wobec grasującej epidemii staje się jeszcze ważniejsza. Wszelkie głośniejsze lub mniej głośnie reklamowane filtry mają tę wadę, iż kosztują drogo, że się często psują i że dzięki niedbalstwu służby kupione najczęściej leżą bezczynne! W redagowanej przezemnie *Gazecie rolniczej* podałem nader łatwy i tani sposób otrzymania z mętnej wiślanej wody najzupełniej czystej. A ponieważ sposób ten nie wymaga zachodu, można więc przy jego pomocy mieć dostatek wody na wszelkie potrzeby domowe: nie tylko do herbaty i gotowania pokarmów ale i do mycia. Że środek to praktyczny, każdy niebawem się przekona. Ponieważ widocznie żadna z redakcyj pism *Gaz. roln.* nie czyta i na tak

doniosłą sprawę uwagi nie zwróciła, zmuszony jestem prosić sz. pana o podanie do wiadomości załączającego się przepisu. Z szacunkiem A. Trylski.” Dołączony sposób opisany jest jak następuje: „Kupuje się w aptece *Liquor ferridesquii chlorati*, jest to płyn przezroczysty, brunatno-czerwony. Na garniec wody bierze się płynu tego pięć kropli i maci drewnikiem lub piórem. Tworzy się kłaczkowaty osad wodanu żelaza, który opadając pociąga z sobą na dno wszelkie nieczystości zawarte w wodzie. W ciągu dnia należy kilka razy zamącić wodę dla dokładniejszego oczyszczenia. Po odstaniu woda z osadu się zlewa do innego naczynia. Smak wody nie traci na dodatku chlorku żelaza, gdyż chlor łączy się w wodzie z sodem, tworząc sól kuchenną, a żelazo w kształcie wodanu żelaza w zupełności osiada. Gdy woda jest zbyt miękka, dodać można nieco sody. Jeżeli zanieczyszczenie wody jest niezbyt znaczne, można dolać o jedną kroplę płynu mniej, gdy bardzo znaczne o kroplę lub dwie więcej. Zreższą praktyka wkrótce sama nauczy, wiele wlewać należy roztworu.”

— Bruk kostkowy otrzyma przestrzeń ulicy około kościoła świętokrzyskiego.

— Uwagę municypalności zwracamy na parkan stojący od strony Wisły przy miejscowości zwanej „domkiem żelaznym”, który oddawna grozi już zawaleniem.

— Mieszkańcy ulicy Chmielnej zanoszą prośbę do zarządu miasta o wykończenie a przynajmniej uporządkowanie chodnika, od kilku tygodni rozebranego, na którym dotąd nie rozpoczęto robót reperacyjnych.

— Czy tak być powinno? Oto fakt. Na jednej z ulic przy końcu miasta położonych właściciel kamienicy w połowie niewykończonej powynajmował już na bieżący kwartał mieszkania, zapewniając solennie przy kontrakcie, iż na dzień 8-go b. m. „wszystko będzie uporządkowane.” Lokatorowie, ufając mowom tym, wprowadzili się. I cóż się okazało? Oto drzwi, okna nie gotowe, bruku na podwórzach niema, wewnątrz bramy tynkuje się dopiero, brudząc ubranie tych, którzy zmuszeni są wchodzić do mieszkań, ściany białą się, zamki dorabiają się dopiero. A lokatorowie cierpią i wzdychają, wzdychają i cierpią...

— Sprawa oszustwa, którego ofiarą padł jeden z tutejszych banków, zajęła żywo świat handlowy. Okazywany wczoraj zdyskontowany fałszywy weksel wywołał zdumienie ze strony pp. S. i K., których podpisy na nim się mieściły. Fałszerz skopjował pismo ich do złudzenia z zadziwiającą biegłością. Prócz listu, przedstawił on też przy wekslu sfałszowany bilet wizytowy jednego z plenipotentów, załatwiających zwykle sprawy finansowe pana K. Wyplacono mu sumę 14,800 rs., o 200 rs. jeszcze fałszerz upomniął się naiwnie, jakby nie wiedząc, iż bank procent z góry potrąca. Na ślad oszusta dotąd nie trafiono.

— Wisła wciąż opada. Przez noc dzisiejszą poziom jej obniżył się znów o 2 cale.

— Flisacy. Widzieliśmy wczoraj garstkę flisaków, wracających w sandomierskie do swoich żon i dzieci. Na zapytanie nasze, czy dobrze im się powiodła podróż do Gdańska i odstawa powierzonych materiałów, jeden z nich odpowiedział, iż burza, jaka szalała w tych dniach w płockiem, rozniosła ich tratwę, większą część drzewa zatopila, oni zaś sami dziękując Bogu, iż im uratował życie i szczęśliwie pod rodzinną strzechę wrócić pozwolił...

— Dzielný nurek. W dniu wczorajszym podczas przeprawy łodziowej liczego towarzystwa na Saską Kępę omal nie zdarzył się smutny wypadek. Na pierwszej łodzi ośmioletni chłopczyk, Karolek D., przechylił się tak nieostrożnie, iż wpadł do wody i zniknął. W tej samej prawie chwili z drugiej łodzi wyskoczył p. M. tak, jak stał w całym ubraniu, a że przestrzeń oddzielająca go od miejsca wypadku wynosiła zaledwie kilka łokci, niebawem znalazł się przy wypływającym na wierzch chłopcu i dawszy nurka, omdlonego lecz żywego wciągnął do łodzi. Nawiasowo dodajemy, iż dzielný wybawca jest narzeczoną rodzonej siostry uratowanego malca.

— Wypadki. — W dniu wczorajszym na dworcu kolei petersburskiej Józef O. wsiadając do wagonu spadł ze stopnia i uległ złamaniu ręki. — Na Zielnej pod nr 26 służąca Tekla K. upadła z taczą pełną szklanek i pokaleczyła sobie twarz i rękę. — W Alejach Jerozolimskich za rogatkami znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej. — Na Chłodnej dorożkarz niewiadomego numeru zranił dyszlem w głowę przechodzącą Katarzynę W.

— Filantrop przyszłych pokoleń. U jednego z rejentów tutejszych złożony został testament pana *, który cały swój majątek, wyno-

szący 10,000 rs., zapisuje na cele dobroczynne, ale... na bardzo odległą metę.

Otoż owe 10,000 rs. przeznaczone są na 10 instytucji i mogą być podniesione wraz z narosłymi procentami dopiero za lat... sto.

Oto lista obdarzonych zakładów i instytucji: warszawskie Tow. dobroczynności; instytut głuchoniemych i ociemniałych; szpital dziecięcy; dom podrzutków; nędza wyjątkowa; uniwersytet (na stypendja); towarzystwo literackie (?); szkoła dramatyczna (?); towarzystwo przeciw-żebaczce (?); szpital obłąkanych.

W razie nieistnienia za lat sto któregośkolwiek z wyżej wymienionych instytucji przynależny kapitał ma być równo rozdzielony pomiędzy pozostałe.

— Prośba. Pan Neczas z Wyszkowa, na Morawach, rozesłał okólnik po redakcjach z prośbą o przysyłanie mu wycinków znakomitszych poezji polskich, kwalifikujących się do przekładu czeskiego.

Neczas pomieszcza tego rodzaju prace w *Słowanskim zbiorniku* i *Svetozorze*.

— Co to jest? Angielskie *Modern thought* obejmuje artykuł o polskim spirytyzmie, w którym autor twierdzi, iż nauka ta w kraju naszym ma czysto polityczne zastosowanie.

Co to jest? Ktoś wynalazł przyrząd celem przeszkodzenia kradzieży.

Nowość ma zastosowanie tylko do wypadków zaborn, połączonego z gwałtownym włamaniem i polega na tem, iż na skoblu mieszkania, lub sprzętu zamykanego umieszcza się petardę spojony z umysłem na ten cel urządzonej łupką fosforyczną.

W razie otwierania kluczem nabój nie skutkuje, lecz przy wybięciu drzwi następuje wybuch, dostateczny do zwrócenia uwagi współlokatorów.

Na taką samolówkę złapano już podobno jakiegoś złoczyńcę...

— Także wynalazek! Według dzienników berlińskich zamieszkała nad Spreą rodzaczka nasza p. Kitajewska dokonała wielkiego odkrycia.

Oto wynalazła ona „płyn zbawienny do znaczenia bielizny”, oraz „roztwór zastępujący farbę, a o wiele od niej tańszy”.

Rozmaite bywają wynalazki...

— Szczęśliwa starość. Na Czerniakowskiej, w drewnianym domku, mieszka rodzina stolarza M., składająca się z 8-u osób samych mężczyzn.

Są to synowie i wnuki M., wszyscy dorośli i pracujący na swe utrzymanie.

Gospodarstwem domowem, bez pomocy służącej zajmuje się Karolina M., matka, babka i prababka wspomnianych osób.

Staruszka urodziła się w roku 1790-ym, liczy więc obecnie 93 lat wieku, chociaż wygląda zaledwie na 60.

Sama chodzi do miasta po kupno artykułów spożywczych, sama gotuje, a nawet pierze i prasuje.

Podobna czerstwość w tam późnym wieku należy oczywiście do objawów wyjątkowych.

— Dobry przykład. Opisana przez nas przed tygodniem zabawa róż znalazła zaraz naśladowców...

Oto wczorajszej nocy w innej znów willi za rogatkami belwederskimi obchodzono wspaniałe uroczystość róż, w połączeniu jednak z dobrym uczynkiem...

Urządzone została formalna licytacja bukietów, która dała około 200 rs. zysku, z przeznaczeniem takowego na pomnik Mickiewicza.

Bardzo dobrze!

— On i ona. „On” był bardzo przykładowym małżonkiem... pozornie; „ona” rzeczywiście dobrą i wierną połowicą, trochę tylko... za energiczną.

Temi dniami „on” oznajmił żonie, iż wyjątkowe zajęcia cały dzień zatrzymują go w biurze — „ona”, schyliwszy głowę przed koniecznością, postanowiła sama pozostać w domu.

W tem po południu najniespodziewaniej przybyła do niej krewna i krewni i proponują wspólny spacer na Saską Kępę.

Nie widząc nic w tem zdrożnego, „ona” przystaje, wyrzucając sobie jednak w duszy, iż idzie się bawić, gdy „on” wyjątkowo pracuje...

Przybywają na podwieczorek do jednej z kolonij,

MAGAZYN
Kolder, Pościeli, Bielizny
i Kołysek ubranych,
Konstancji E. Knoll,

przeniesiony został na róg
Nowego-Swiatu i Ordynackiej 64,
przyjmuje wszelką bieliznę do szycia, tak ze
swoich, jak i z powierzonych materiałów. Po-
leca się cenami najniższymi. 2835

W d. 11 b. m., w Środę na przedstawieniu „Car-
men“, w 2 rzędzie krzeseł, zapomniany został

Parasol

Jedwabny, czarny, otwierający się za pomocą
sprężyny, z żółtą drewnianą rączką, zupełnie
dowolny. Łaskawy znalazca raczy takowy, jako
drogą pamiątkę, złożyć w kancelarii teatrów
za co poszkodowany gotów zapłacić całą war-
tość parasola. 2832

Zakład Tapicerski Fr. Kordeckiego,

przeniesiony został na Leszno № 1. Tam-
że przyjmują się wszelkie obstarunki tak
na nowe Meble, jako też odnowienie i re-
perację choć najmniejszą mebli, po cenach
nader umiarkowanych, oraz są do sprzedania
2 Garnitury Mebli, urządzone zrobionych b.
tanie. Leszno № 1, róg Rymarskiej. 2837

Młody Człowiek

kawaler, który przez lat kilka samodzielnie
zarządzał majątkiem ziemskim, poszukuje za-
raz zarządu dobrami lub administracji, z kau-
cją 5—10,000 rs. Oferty proszę składać w
Kancelarii Kurjera Warsz. i w Kancelarii Ho-
teli Polskiego, ul. Długa, pod lit. A. 10. B.

NA NIEUSTAJĄCE ŻĄDANIA

mieszkańców Nowego-Swiatu i przyległych ulic, zawiadamia
się, że z dniem 8 Lipca, przy Perfumerji Renaissance, Nowy-
Świat Nr 41, otwarto **salony fryzjerskie**, gustowne i e-
leganckie, pod kierownictwem Smosarskiego. Ceny umiarko-
wane.—Otwarte codziennie od godz. 8. 1951

Pocztalterja w Drzewicy

do sprzedania, 7 koni etatowych, po 250 rs.
na konia, wraz z domem obszernym, ogrodem
owocowym, gruntem około 6 morgów i serwi-
tutem leśnym. Bliższa wiadomość u właścici-
ela na miejscu. 2836

Mieszkania kawalerskie

do wynajęcia od 8 Lipca r. b., w domu Maksy-
miljana Fajansa, Krakowskie-Przedmieście 52.

Kantor Domu Handlowego Komissowo-Ekspedycyjnego,

A. Hartmanna,

przeniesiony został z d. 8 Lipca 1883 r.
na ul. Elekoralną № 4, obok gmachu
Banku Polskiego. 2828

Kilku Giserów

może znaleźć stałe i korzystne zajęcie w gi-
sorni żelaza w Płocku. Tamże potrzebny do-
bry **Tokarz** do żelaza. 2824

Ważna wiadomość!

Sklep z wystawą i gazem,
z dwoma pokojami, kuchnią i pokojem, i
całym urządzeniem, przy ulicy Długiej № 16,
jest do sprzedania w każdej chwili za rs. 450.
Komorne rs. 700. 1924

APTEKA

do sprzedania, centralna, doktor w miejscu,
obrot 2,000, cena 3,000.—Wiadomość: kantor
p. Fedekiego, Miodowa № 3 w Warszawie.

Do szkoły prywatnej czteroklasowej na
provincji potrzebni są

Nauczyciele,

którzyby oprócz niezbędnych kwalifikacyj
naukowych posiadali doświadczenie pedago-
giczne. Pragnący dowiedzieć się o bliższych
warunkach zechcą łaskawie zgłaszać się na
ulicę Widok, domu № 5, mieszk. 7, (codzien-
nie od 2 do 5) lub tamże przysłać swoje
adresy. 2831

!Ciepki!

do kąpieli

polecają 1958

F. Wierzbicki i S-ka

róg Wierzbowej i Trębackiej.

PP. Handlującym znaczny rabat.

**Zakład Mebli
L. Brenert,**
od 9 Lipca przeniesiony został na ulicę Chmiel-
ną № 12, drugi dom od Brackiej. 2777

ODALISK.

Nadaje on twarzom tę młodocianą barwę,
jakiej żadna sztuka ludzka nadąć nie zdoła,
zwraca pożątkę zmarszczonej twarzy, sprę-
żystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarsz-
czki i żółte plamy i nie pozostawia na twa-
rzy śladów ubiegłego czasu. — Przy pomocy
pudru **La Beauté Immortelle** zastępuje
wszystkie najdoskonalsze blansze i o ile uży-
cie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest
zbawieniem dla starcia śladów zepsucia i
uszkodzenia skóry.—Cena rs. 2, na provin-
cji rs. 2 kop. 50 w Warszawie, w perfu-
merjach Kocha, ul. Krakowskie-Przedmieście
№ 83, Leona, Nowo-Senatorska № 4, Dobrzań-
skiego, Nowy-Swiat № 41. W Kijowie i Ry-
dze w jego własnych sklepach i filijach jego
handlu. 1780

SKLEP

duży z 2-ma wystawami i urządzeniem
gazowym, do wynajęcia od św. Michała
r. b.—Wiadomość u F. Wierzbickiego
i S-ki, róg Wierzbowej i Trębackiej.
1959

W d. 17 Lipca n. s. 1883 r., o godz. 10 ra-
no, w Wydziale IV Sądu Okręgowego w Warsza-
wie sprzedawane będą w drodze drażni:

2-e POSESJE:

1a) przy ulicy Koszyki pod № 1753abc;
2a) na Przedmieściu Praga przy ul. Tar-
gowej pod № 149 położone.
Bliższą wiadomość tak co do placów, jak
również posesji, powziąć można w kancelar-
ji Leona Krupeckiego pod Kopernikiem. 1954

Są do wynajęcia zaraz pod № 19, mieszk-
kania 13, na parterze, przy familji

2 POKOJE,

z osobnym wejściem, duże, z meblami lub bez,
bardzo suche, okna wychodzą na ogród; z u-
slugą i samowarem. 2795

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI

Bukaty B. dzierz. Soltykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpinski W. Elekoralna 35.
Kucharzewski H. g. skł. wód min. Senatorska 11.
Sztejner F. apteka dworu J. C. K. M.,
Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY I SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski, Mazowiecka 11, malarnia porcel.
BLAWATNE TOWARY.
Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Swiat 57. Towary tanie.
Rosenberg Zabia, w p. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszkalska i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ I PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab.
hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wy-
bór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elekoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Hildt J., dawn. Antoni Hofer. Elekoralna 6.

FRYZJERZY I PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzeff i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernie, Kr. Prz. 85, d. Rezlara.
Strausa, Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ozarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., try-
kotarzy i tiunir, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabry-
ka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górska A., Elekoralna 25, koronki, bawełny do
haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenski L., Królewska 10, obok Gieldy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żeliszewski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabriel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elekoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wy-
bórowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtań-
sze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagraniczne i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojeńska 30.

KSIĘGARNIE I SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Swiat 67, Senatorska 22.
Sennwald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg
handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Zabia 4, główny skład
ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY I FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elekoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do 10 1/2 r. i od 2—5 popoł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska, lit. pospieszna, Świętojeńska 12a

Kohn Henryk, litogr. artyst., Elekoralna 3.

MASZYNY I ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny,
osie, siłownia, pompy, żaluzje (okienne).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady
mechanicz. kotłarnia, miedź i żelazo. Odlewania.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomo-
cne dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście
36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady
stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.

Fitzke Wilhelm, Nowy-Swiat 30.

Frumkin Scia, Rybaki 10, największy wybór
wszelkich łożek żelaznych, kołysek, me-
bli ogrodnich itp., po cenach niskich.

Globus P., Bielańska 5.

Marsztyn A., r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.

Ostrowski T., Nowy-Swiat 38. Zakłady
stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne,
oraz meble gotowe.

Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu
Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.

Rahong K., N-Swiat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.

Tarnowski J. i Ska, Królewska 23, meble
wszelkiego rodzaju po cenach niższych.

Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.

Szwetzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNNIA KUCHENNE I GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.

Schreder E., plac Bankowy 31, róg Zabiej.

NICI I NORYMBERSZCZYŹNA.

Frybes F., Zabia 4, sklep 10, galanterja i guziki.

Hackenberga & Legotke, wprost Reformatorów

Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.

Klink A., Zabia 4, galanterja i guziki.

Rotter F. & Co., Zabia 7, Pończochy i koronki.

Schiwuj H., N-Swiat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschild Stanisław, Obuwie dam-
skie, Nowy-Swiat 58 i Czysa 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frencler, Senatorska 18.

OPTYCY.

Berent i Plewinski, Krak.-Przedm. 65.

Bogdanowski K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

Gerlach G., dawn. Krak.-Przedm. teraz Czysa 2.

PIECE (fabryki).

Stalowski A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECHE TENCENTRI.

Cohn & Leichtenritt, Orła 7, kominki, majo-
liki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwiec F., Senatorska 20, i fantaz., ceny niskie.

Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fa-
bryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.

Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Swiat 4.

PLÓTNA I BIELIZNA (magazyny).

Galkowski L., Marszałk. 59a, róg Świętokrz.

Jankowski R., Krak.-Przedm. 15, dom Potock.
Józef i Ska, Elekoralna 5, Cenniki wysła gratis.

Straus L., Nowy-Swiat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysa, hotel Europejski.

Jaworski Jan, Nowy-Swiat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.

Diermajer A., Leszno 67.

Loretz F., Leszno 24.

Michałowski P., Elekoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.

Hegner J., Nowy-Swiat 1, dom hr. Stadnickiej

Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.

Hotel Paryski, Bielańska 9.

Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.

Snowacki Stanisław, Długa 17.

Tomasz Kosiński, (piewszorządna) gabinety
z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwaszkiewicz F., Miodowa 1.

Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.

Malczanow Michał, zimna 5, kryształ. szkło.

Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.

Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliniński S., szuwaks, atrament, N-Swiat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Swiat 35.

Podymowski S., skład hurt. Nalewki 13.

W I N A (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790

W I N A KRYMSKIE I KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 58.

Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPALKI.

Bienkowski T., główna sprzedaż zapalek
A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołombowski J., zeg. fach. Bielańska 1.

Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru

ZNANKI METALOWE I PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne

Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою. — Варшава 1 (13 Іюля) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.